BIBLJOTECZKA TORUŃSKA Nr. 3.

TORUŃ
W ŻYCIU CHOPINA

NAPISAŁ
JÓZEF RUCHNIEWICZ.

TORUN.
ODBITKA Z »TYGODNIKA TORUŃSKIEGO«.
NAKŁADCA ODBITKI
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA.
DRUKIEM S. BUSZCZYŃSKIEGO W TORUNIU.
1926.

BIBLJOTECZKA TORUŃSKA Nr. 3.

TORUŃ
W ŻYCIU CHOPINA

NAPISAŁ
JÓZEF RUCHNIEWICZ.

TORUŃ.
ODBITKA Z »TYGODNIKA TORUŃSKIEGO«.
NAKŁADCA ODBITKI
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA.
DRUKIEM S. BUSZCZYŃSKIEGO W TORUNIU.
1926.

NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA
sygn. 852
akc. ...../23
Z.I.F.C.
852

Klisze z portretami Lindego i Skarbka stanowią własność korporacji studenckiej »Pomerania« z Poznania, której za wypożyczenie tychże serdecznie dziękuje

AUTOR.



CALAMITATIS HORA ORATUS
POLONUS INVENTOR NATUS

852

TREŚĆ:

str.

Chopin w Toruniu 7
Chopin a Linde 15
Skarbek a Chopin 27

CHOPIN W TORUNIU.

852

Niekażdemu z czytelników prawdopodobnie wiadomo, że obok licznych dostojników świeckich i kościelnych nie wyłączając wielkiego Napoleona zwiedził nasz prastary gród również i Fryderyk Chopin. Podczas jednych z wakacyj letnich, spędzanych zazwyczaj w sąsiedniej Szafarni w Lipnowskiem u państwa Juljanostwa Dziewanowskich, przybył piętnastoletni »Szopenek« ze swym rówieśnikiem Dominikiem Dziewanowskim — Dominik mieszkał w Warszawie na stancji u Chopinów — na pewien czas do niejakiego pana Zboińskiego w Kowalewie, bawił kilka dni w Turznie, poczem połączył z wycieczką do Gdańska z początkiem września 1825 r. krótki pobyt w Toruniu.

852

Z wielkiem zainteresowaniem oglądał Fryderyk Chopin dom, w którym urodził się Mikołaj Kopernik, czemu daje wyraz w obszernym liście do przyjaciela Jasia Matuszyńskiego w odpowiedzi na jego list z opisem Puław. »Jeżeliś Ty mi Twojemi Puławami i zającem strachu chciał narobić, to ja moim Toruniem i zającem, ale pewno większym od Twego i czterema kuropatwami, którem onegdaj z pola przyniósł, upokorzyć owego niedoświadczonego strzelca zamyślam. Cóżeś widział w Puławach? Cóż? Widziałeś część tylko małą tego, na co moje oczy w całości spoglądały. Wszakżeś widział w Sybilli [1]) cegiełkę wyjętą z domu Kopernika z miejsca jego urodzenia? A ja widziałem cały ten dom, całe

[1]) Muzeum pamiątek narodowych w Puławach, którego kamień węgielny położono w 1798 r.

to miejsce, lubo teraz nieco sprofornowane. Wystaw sobie, kochany Jasiu, w owym kącie w tym pokoju, gdzie ten sławny astronom życiem udarowany został, stoi łóżko jakiegoś Niemca, który pewno, objadłszy się kartofli, nieraz dość częste puszcza zefiry, a po owych cegłach, z których jedną z wielkiemi ceremoniami do Puław wysłano, niejedna łazi pluskiewka. Tak to, mój bracie, Niemiec nie zważa, kto w tym domu mieszkał i dopuszcza się tego na całą ścianę, czegoby Xiężna Czartoryska na jednę nie zrobiła cegiełkę«.

Chopin poświęcił również pewną część czasu na zwiedzenie sklepów z piernikami, a spostrzeżenia swoje opisuje w sposób następujący: »Ale porzuciwszy Kopernika, zacznę o pierniku toruńskim. Nie bez tego, żebyś ich dobrze, a może lepiej, niż Kopernika, nie znał. Z tem wszystkiem doniosę ci o nich ważną wiadomość, która się może zdać do jakiego

852

szpargału. Wiadomość ta jest następująca. Podług zwyczaju tutejszego piernikarzy, sklepy do pierników są to sienie, obstawione skrzyniami na klucz dobrze zamykanemi, w których, rozgatunkowane w tuziny, ułożone pierniki spoczywają. Zapewne tego w Adagiorum Hiliades nie znajdziesz, ja jednak znając twoją ciekawość w tak ważnych rzeczach, donoszę Ci, ażebyś tłómacząc Horacego, w sensach wątpliwych umiał sobie poradzić. [Bardzo wątpliwe, czy powyższa wskazówka przemawiałaby do gustu profesorowi uczącemu wówczas Jasia Matuszyńskiego łaciny!]. To jest wszystko, co Ci o Toruniu napisać jestem w stanie. Największą impressyę czyli alias wrażenie uczyniły na mnie pierniki. Widziałem ja co prawda i całą fortyfikację ze wszystkich stron miasta ze wszelkiemi szczegółami; widziałem sławną machinę do przenoszenia piasku z jednego miejsca na drugie, machinę składu jaknaj-

prostszego a nader interesującą, którą tam Niemcy zowią Sandmaschine. Prócz tego widziałem kościoły gotyckiej budowy, od krzyżaków fundowane, z których jeden 1231 roku zbudowany. [Niezawodnie myślał o kościele św. Jana, którego rozpoczęcie budowy datuje się od czasu powstania Torunia. Dzisiejszy swój wygląd przybrał oczywiście o wiele później.] Widziałem wieżę pochyłą, tudzież sławny ratusz, który obejrzałem tak zewnątrz jak i wewnątrz, a którego największą osobliwością jest to, że ma tyle okien, ile dni w roku, tyle sal ile miesięcy, tyle pokoi ile tygodni, i że cała budowa onego jest jaknajwspanialszą w guście gotyckim. To wszystko jednak nie przechodzi pierników, z których jeden posłałem do Warszawy«, pisze do Jasia.

Czy »Szopenek« poszukiwał miejsca urodzenia swego rektora przy liceum warszawskiem Samuela Bogu-

miła Lindego i swoich rodziców chrzestnych hr. Fryderyka i Anny Skarbków (co prawda w zastępstwie hrabiego podał go do chrztu Franciszek Grębecki), niewiadomo, aczkolwiek jest to bardzo prawdopodobne. Taksamo nie można stwierdzić dokładnie dnia i jak długo Chopin gościł w naszych murach (prawdopodobnie bardzo krótko), gdyż ówczesne czasopisma głębokiem milczeniem okrywają pobyt głośnego już wtenczas kompozytora i bezkonkurencyjnego fortepianisty wśród wybitnych muzyków warszawskich.

Nie dziw, że na »twórcę ballad«, tak wrażliwego na wszelakie piękno, wielką dumą rozpieśniony Toruń wywarł silne wrażenie ze swym »poematem starych murów, gotycką nowenną, koronką rzeźb kamiennych, łuków, bram, portali, w których słońce purpurą przeszłości się pali...«.

CHOPIN A LINDE.

852




Powróćmy raz jeszcze do sędziwego grodu pomorskiego nad błękitną Wisłą, której fale dziwne wieści opowiadają z minionych czasów o ludziach, co ogromem swej wiedzy pozyskali szacunek szerokiego świata kulturalnego dla nauki polskiej. Nuciły one kiedyś pierwsze kołysanki potężnemu władcy ciał niebieskich, słuchał ich tajemniczego szeptu wybitny językoznawca Linde, którego koleje w późniejszych latach złączyły z rodziną Chopinów i ich cudownem dziecięciem »Fryckiem«.

Dnia 24 kwietnia 1771 r. urodził się w Toruniu Samuel Bogumił Linde [1]),

[1]) Dom urodzenia Lindego w międzyczasie zburzono. Według twierdzenia ks. R. Frydrychowicza w »Słowniku Geograficznym« dom ten mieścił się obok zabudowań pocztowych przy Piekarach.

852

autor potężnego sześciotomowego »Słownika języka polskiego«, rektor utworzonego w roku 1804 liceum warszawskiego, następnie gorliwy współorganizator uniwersytetu warszawskiego[1]), powstałego w roku 1817, członek honorowy najpoważniejszych instytucyj naukowych i wyższych uczelni europejskich.

Zasługa około zaznajomienia Chopinów z rodziną Lindego przypada w udziale hr. Ludwice, żonie Kaspra Skarbka. Znajomość ta od samego początku przybrała cechy szczerej i serdecznej życzliwości[2]). I tak Linde

[1]) Wiadomość, podana przez A. Bielowskiego, jakoby Linde był pierwszym rektorem uniwersytetu warszawsk., jest nieścisłą.

[2]) Wzruszającem świadectwem tego jest czterowiersz francuski, który czternastoletnia Chopinówna wpisała do sztambuchu Lindów krótko przed swoją śmiercią, a którego treść brzmi następująco: »Nie obawiam się wcale tak bliskiej już dla mnie śmierci, natomiast myśl, że mogłabym umrzeć w Waszej pamięci, wzbudza we mnie przestrach«.



852

w 1810 r. zaofiarował Mikołajowi Chopinowi katedrę języka francuskiego przy liceum warszawskiem po zmarłym profesorze Mahé i popierał jego starania o materjalną poprawę swego bytu. Nic dziwnego więc, że między rodziną Chopinów a Lindów wkrótce zapanowały ożywione stosunki towarzyskie, których wyrazem były częste wzajemne odwiedziny i wspólne uroczystości familijne. Sprzyjała temu okoliczność, że obie rodziny zamieszkiwały w jednym domu, a mianowicie w pałacu Kazimierowskim. U Chopinów w owym czasie schadzali się na t. zw. »czwartkach« prawie wszyscy członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a do grona mile widzianych gości należał Linde, również członek T. P. N. od chwili jego założenia (1800 r.).

Z tej epoki harmonijnej przyjaźni między obiema rodzinami przypomnieć warto kilka ciekawych epizodów,

852

których głównym bohaterem staje się »Szopenek«.

Nieświadomy może jeszcze boskiego daru, który później rozsławił go w świecie, nasz młody artysta w owym czasie siadał do fortepianu, a w następstwie czarownych uderzeń delikatnych rączek rozpływały się po salonach Lindów najcudowniejsze dźwięki przeróżnych improwizacyj. Bywało też często, że grywał wspólnie z żoną Lindego, co wobec dysproporcji wieku, która między niemi zachodziła, »koncertom« tym nadawać musiało wygląd nieco zabawny oraz przedstawiać niezwykły obraz salonowy, przepojony pełnią tryskającej pogody życiowej.

Wcześnie się obudził w Chopinie pewien rys delikatnego humoru, z którego później słynął w salonach. Doświadczył tego na sobie sam rektor Linde, którego »Szopenek« pewnego dnia — upatrzywszy sto-

sowną chwilę — »uwiecznił« w wybornej karykaturze, przyczem przypadek chciał, że obraz dostał się do rąk rektora. Ten jednak, pobłażliwy na podobne żarty chłopca, zwrócił mu rysunek z podpisem: »Portret dobrze narysowany«.

Niepowszednie zdolności Chopina, jego przytomność umysłu, dojrzałość, zdumiewająca w jego wieku, niezwykły takt i niewysłowiony wdzięk w całem zachowaniu się, jakie cudowne dziecię to okazywało względem osób starszych, wszystko to nie mogło ujść uwadze Lindego. Jak wysoce tenże »Frycka« poważał, tego dowodem jest fakt, że w czasie pobytu w Warszawie cesarzowej Marji Teodorowej i odwiedzenia przez nią dnia 26. września 1818 r. liceum i bibljoteki, Linde nie wahał się dopuścić do popisu dziewięcioletniego Chopina, mimo że nie był on wówczas jeszcze rzeczywistym ucz-

852

niem liceum. Stał się nim — jak wiadomo — dopiero z końcem r. 1823. »Szopenek« zadeklamował wiersz francuski i zaofiarował monarchini dwa polonezy własnej kompozycji, czem wstępnym bojem zdobył sobie rozgłos.

Młodziutki kompozytor odwzajemnił się rodzinie Lindów za okazaną mu dobroć, dedykując pani Lindowej jedno ze swoich rond, sporządzając starannie wykonany portret Lindego oraz wyjeżdżając w roku 1827 do Gdańska celem zapoznania się z superintendentem Lindem, bratem swego dobroczyńcy.

Pomni wdzięczności, jaką im okazywał Fryderyk, Lindowie darzyli go stale rodzicielską troskliwością. Kiedy z Paryża dotarła bezpodstawna pogłoska do Warszawy i do rodziców o rzekomej śmierci Fryderyka, Mikołaj Chopin dnia 9. stycznia 1836 r. pisze do syna między innemi następujące słowa: »Pani Linde mówi zawsze

o tobie z największym zachwytem: jest to jedna z największych twych przyjaciółek. Nie szczędziła ona żadnych trudów, żeby rozwiać nasze niepokoje«.

Zbyteczne nadmieniać, że powyższe zapewnienie równie dobrze odpowiadałoby wyrazom uczuć Lindego wobec Fryderyka Chopina.

852

SKARBEK A CHOPIN.

Ziemia pomorska wydała spory zastęp ludzi zasłużonych około nauki, kultury i państwowości polskiej. Kopernik, Wybicki, Linde, ks. Kujot oto najbardziej znane nazwiska działaczy, którzy chlubę przynieśli narodowi polskiemu, a zaszczytne miejsce w ich poczecie zajmuje Fryderyk hr. Skarbek, autor »Dziejów Księstwa Warszawskiego«.

Urodził się w Toruniu dnia 15-go marca 1792 r. z ojca Kaspra i Ludwiki z Fengerów[1]). Fryderykowi hr. Skarbkowi zawdzięcza nauka kilkatomową pracę z dziedziny nauk gospodarczych jak również wspomniane powyżej »Dzieje Księstwa Warszawskiego«, naród — ofiarne

[1]) W domu przy ul. Mostowej — obecnie nr. 14.

poświęcenie się służbie publicznej na odpowiedzialnych stanowiskach rządowych oraz na niwie moralnego wychowania młodzieży, literatura — długi szereg powieści, a wreszcie wszyscy biedni i nieszczęśliwi mieli w nim doświadczonego doradcę i litościwego dobroczyńcę. Nas Pomorzan oprócz tego wszystkiego wdzięcznością i dumą napawać może fakt, że Skarbka łączyły bardzo bliskie stosunki z rodziną Chopinów oraz osobliwie z nieśmiertelnej sławy Fryderykiem Chopinem, którego był ojcem chrzestnym a potem życzliwym doradcą i szczerym przyjacielem.

Pozostawił nam Fryderyk hr. Skarbek (stąd imię Chopina) w swych »Pamiętnikach« (Poznań 1878 str. 9.) cenną charakterystykę swego nauczyciela Mikołaja Chopina, ojca Fryderyka, pod którego umiejętnym kierunkiem w Żelazowej Woli pobierał w dzieciństwie pierwsze nauki

jako najstarszy syn hr. Ludwiki od 1802 r. do 1805 r., dopóki nie zamieszkał w Warszawie już jako uczeń liceum warszawskiego na stancji u swego rektora Lindego. Oto wyjątek z wspomnianych pamiętników: (Mikołaj Chopin) »Nie był on ani emigrantem, ani napół wyświęconym księdzem, jak wówczas byli po większej części guwernerowie francuscy, którzy tak nienarodowy kierunek wychowaniu młodzieży polskiej nadali. Nie był on przejęty ani zasadami przesadzonej wolności republikańskiej, ani udaną bigoterją emigrantów francuskich, nie był także rojalistą bałwochwalczą czcią dla tronu i ołtarza przejętym, ale był moralnym i poczciwym człowiekiem, który poświęciwszy się wychowaniu młodzieży polskiej, nie zakładał sobie nigdy tego, aby ją przekształcać na Francuzów i wpajać w nią zasady we Francji górujące. Szanując Polaków i wdzięczny będąc ziemi i lu-

dziom, między któremi gościnne znalazł przyjęcie i odpowiedni sposób utrzymania życia, wypłacał się im szczerze z obowiązku wdzięczności, sumiennem kształceniem ich potomków na użytecznych obywateli. Przez długoletni pobyt swój w kraju naszym, przez stosunki przyjacielskie z domami polskiemi, a głównie przez ożenienie się z Polką, a z tąd przez związki małżeńskie i rodzicielskie stał się rzeczywiście Polakiem i w starości swej doczekał się tej pociechy, że był powszechnie poważanym, jako zasłużony nauczyciel szkół publicznych, że był kochanym od uczniów swoich i ich rodziców i że naostatek miał syna, który głośno i wszędzie mieniąc się być Polakiem, zjednał ojczyźnie swojej tę chwałę, iż była kolebką jednego z największych geniuszów muzycznych.

Pod tym czcigodnym nauczycielem, który dozgonnie był najlepszym

moim i całej rodziny mojej przyjacielem, otrzymałem najpierwsze moje naukowe usposobienie...«

Dzięki przyjaźni z rodziną Skarbków Mikołaj Chopin poślubił ich wychowankę Justynę Krzyżanowską. Ściśle mówiąc skojarzenie tego małżeństwa było prawie wyłączną zasługą hrabiny Ludwiki Skarbkowej. W domu starościny Łączyńskiej poznała ona Mikołaja Chopina, który, znalazłszy się w przykrem położeniu materjalnem [1]), dwukrotnie nosił się z zamiarem powrotu do Lotaryngji. Ewentualne przypuszczenie, czy od wykonania tego zamiaru byłaby go wstrzymała li tylko choroba, która nim wówczas zawładnęła, pozbawione jest dostatecznych podstaw; raczej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że główną rolę odegrała tu hrabina, która zaproponowała mu u siebie w Żelazo-

[1]) Fabryka tabaki w Warszawie, w której Mikołaj Chopin zajmował stanowisko książkowego, zbankrutowała.

wej Woli stanowisko guwernera dla swego syna Fryderyka, późniejszego autora »Dziejów Księstwa Warszawskiego«. Zarządczynią domu Skarbków w Żelazowej Woli była właśnie panna Justyna Krzyżanowska, którą z hrabiną łączyły węzły bliskiego pokrewieństwa. Z pośród zalet intelektualnych tejże panny, późniejszej matki Fryderyka Chopina, na podkreślenie zasługuje wybitny talent muzyczny, co w rodzinie Krzyżanowskich było objawem nierzadko spotykanym, tudzież piękny dźwięczny głos, których to zalet w tej samej mierze nie było można przypisywać Mikołajowi Chopinowi

Za protekcją Ludwiki Skarbkowej, uczennicy Lindego jeszcze z czasów toruńskich, uzyskał Mikołaj Chopin w roku 1810 profesurę przy liceum warszawskiem po zmarłym prof. Mahé, dokąd się przeniósł z Żelazowej Woli, przyjąwszy do siebie na stancję dwóch młodszych synów hrabiny.

Fryderyk hr. Skarbek od pierwszej chwili a mianowicie zaraz po powrocie do kraju z Paryża, gdzie odbył studja ekonomji politycznej, polubił szczerze małego »Frycka«, taksamo jak jego matka Ludwika, która odwiedzała Chopinów regularnie, ilekroć bawiła w Warszawie. Z pewnością można twierdzić, że ośmioletni »Szopenek« pierwsze rozpowszechnienie sztychem jednej z pierwszych swoich kompozycyj, mianowicie Poloneza As dur, pisanego ręką nauczyciela Żywnego a dedykowanego hr. Wiktorji Skarbkównie, zawdzięczał przedewszystkiem jej bratu Fryderykowi, jak wogóle utrzymywanie bliższych stosunków z życzliwą dla Chopinów rodziną Skarbków przysparzało »Fryckowi« licznych wielbicieli. Nie ulega też wątpliwości, że Fryderyk Skarbek był autorem wzmianki na stronie 129 »Pamiętnika Warszawskiego« pod rubryką »spisu dzieł polskich w roku 1817 wydanych.«

Wzmianka ta poraz pierwszy zwróciła uwagę szerszych kół Warszawy na młodziutkiego kompozytora. Skarbek należał wówczas do najgorliwszych współpracowników tego pisma, a od roku 1821 zajmował stanowisko jego redaktora i wydawcy. Jednym z najmilszych może, a najcichszych ze wszystkich salonów arystokratycznych w Warszawie dla małego »Szopenka« jak i dla całej jego rodziny był dom Fryderyka Skarbka, profesora ekonomji politycznej, i jego żony Kujawianki Praksedy z Gzowskich.

Z niemi wyjeżdżał »Frycek« do Żelazowej Woli, nie ominąwszy też okazji uczestniczenia w uroczystościach ślubnych swej chrzestnej matki Anny Skarbkówny. Jak Linde i inni uczeni Skarbek bywał u Chopinów na znanych już czytelnikom »czwartkach«. W dowód wdzięcznej przyjaźni otrzymał na pamiątkę od



niego »Szopenek« z okazji swoich imienin dnia 5. marca 1813 r. dwutomowe dzieło J. N. Boilly'ego »Les encouragements de la jeunesse« z odpowiednią dedykacją.

Kiedy nieubłagana śmierć wydarła Chopinom utalentowaną czternastoletnią córeczkę Emilję, rokującą na polu literackiem wielkie nadzieje, Fryderyk Skarbek poświęcił zafrasowanej rodzinie Chopinów w dowód szczerego przywiązania i głębokiego współczucia wzruszające wspomnienie pośmiertne w »Rozrywkach dla dzieci« z dnia 1. maja 1827 r., w którem między innemi takie spotykamy miejsce: »Niechaj wolno będzie przyjacielowi ich domu wspomnieć...«.

Dowodem szlachetnego uczucia, którem Skarbek darzył Chopina, jest owa staranna troskliwość o rozwinięcie jego talentu. Razem z jego nauczycielami Elsnerem i Żywnym decydował o losie wielkiego kompo-

zytora, albowiem do jego zdania Chopinowie przedewszystkiem przywiązywali wielką wagę. Przemawiał więc Skarbek coraz częściej za wyjazdem swego imiennika zagranicę, by tenże mógł tam pogłębić w odpowiednich środowiskach swoją wiedzę i odkryć swoje nadzwyczajne zdolności szerokiemu światu muzycznemu. Dał temu wyraz sam Chopin w liście do rodziców, wysłanym nazajutrz po pierwszym sławnym występie wiedeńskim. »Dziś«, pisze, »mędrszy i doświadczeńszy jestem o jakie cztery lata. Panu Skarbkowi, co mię głównie namawiał do dania koncertu, dziękuję, bo to już wstęp na świat«. Podczas powrotu z Wiednia w Pradze Czeskiej Chopin, poniekąd dumny ze swego protektora, przedstawił się sławnemu patrjocie i konserwatorowi praskiego muzeum narodowego Wacławowi Hance jako »chrzestny syn Skarbka«. W dopisku Fryderyka w liście Mikołaja Chopina,

wystosowanym dnia 16. sierpnia 1835 r. z Karlsbadu do rodziny w Warszawie, czytamy między innemi: »p. Wiesiołowskiemu... miljony ukłonów. Panu Fryd. Skarbkowi ditto«.

Niestety w późniejszych latach na serdecznej przyjaźni Chopina ze Skarbkiem wycisnął swe piętno niemiły splot okoliczności, który boleśnie dotknął zawiedzionego Chopina i pokrzyżował wszelkie nadzieje, pokładane w miłości ku Marji Wodińskiej [1]), kiedy w zabie-

[1]) Pośrednictwem jednego z listów Chopina z Paryża do Wodzińskich w Służewie oraz fortepianu, zakupionego przez Fryderyka w paryskiej firmie Pleyela dla nich, zajął się dom handlowy J. G. Adolph w Toruniu — dziś St. Strzelecki przy ul. Szerokiej 25. — Wynika to częściowo z listu p. Wodzińskiej do Chopina z dnia 25. stycznia 1837 r. Starania o dokładniejsze ustalenie stanu faktycznego dały wynik negatywny, gdyż materjał aktowy, który ewentualnie mógł zawierać ściślejsze dane, uległ niestety w ostatnim czasie zniszczeniu.

gach o jej rękę uprzedził go jako rywal syn Skarbka, Józef, poślubiając Marję z woli dumnego jej ojca dnia 24. lipca 1841 r.

Nie brak nam jednakże w dalszym ciągu dowodów na okoliczność, że Chopin pamiętał o swoim mecenasie. »Wyczytałem w Pressie między innemi nazwisko mojego chrzestnego w Frankfurcie na zjeździe uczonych... Gdyby się aż do Paryża posunął, radbym go widział«, pisze w liście z dnia 11 października 1846 r. z Nohant do rodziców. Z listu zaś ojca do Fryderyka z datą dnia 30. grudnia 1841 r. wynika, że w dniu imienin Mikołaja Chopina odwiedził ich po kilkumiesięcznej przerwie znowu Fryderyk Skarbek z żoną.

Naród polski nie zapomni Fryderykowi hr. Skarbkowi tych rozlicznych starań około Chopina; nie zapomni mu ich jego miasto rodzinne

Toruń. Należycie oceniła również stolica znaczenie Skarbka w życiu Chopina, czego wymownym wyrazem między innemi jest wzmianka w Nr. 282 »Kurjera Warszawskiego«, gdzie w wspomnieniach pośmiertnych o Chopinie czytamy: »Zmarły, oprócz matki oraz sióstr rodzonych, pozostawia jeszcze chrzestnego ojca w osobie radcy tajnego Fryderyka Skarbka, niemniej prawie wszystkich znajomych w Warszawie, którzy wspólnie z rodziną długo płakać będą nad usypaną na obcej ziemi mogiłą rodaka«.

I zawładnął gorącem sercem ojca chrzestnego głęboki smutek; albowiem rozstać się miał na zawsze Fryderyk hr. Skarbek z Fryderykiem Chopinem.

KONIEC.



POPRZEDNIO WYDANE:

1. Dr. Stanisław Tync. »Toruński Ojciec Zadżumionych«. Toruń 1925. str. 68. 1.— zł.

2. Janusz Królikowski. »Polska wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu« z roku 1874. Toruń 1926. str. 91. 1.— zł.

Członkowie Towarzystwa Miłośników Torunia płacą połowę.

ODKWASZONE - 2008

852
NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA
B/1

POPRZ

1. Dr. Stanisław Tync. »Toruński Ojciec Zadżumionych«. Toruń 1925. str. 68. 1.— zł.
2. Janusz Królikowski. »Polska wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu« z roku 1874. Toruń 1926. str. 91. 1.— zł.

Członkowie Towarzystwa Miłośników Torunia płacą połowę.

BIBLJOTECZKA TORUŃSKA Nr. 3.

W ŻY

JÓZ

ODBITKA

TOWARZ
DRUKIEM S

